

# Stefan Kawyn

---

## Korzeniowsciana

---

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 21, 80-83

---

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STEFAN KAWYN

## KORZENIOWSCIANA

### I. KRAKOWIAK PUŁAWSKI JÓZEFA KORZENIOWSKIEGO

W poświęconej Józefowi Korzeniowskiemu monografii Klemensa Kanteckiego czytamy wzmiankę o tym, że pisarz, przebywając okazyjnie u Czartoryskich w Puławach, skomponował na urodziny syna Adama Czartoryskiego wiersz w rytmie krakowiaka, który miał być odśpiewany na uroczystości rodzinnej i dworskiej<sup>1</sup>.

Istotnie, Korzeniowski w Puławach bywał; pracowali tam w kancelarii księcia jego koledzy krzemienieccy: Karol Sienkiewicz, Adolf Dobrowolski. Ten ostatni zwłaszcza opiekował się troskliwie sprawą Korzeniowskiego, który w lecie 1822 wszczął starania o stanowisko profesora literatury polskiej w Liceum krzemienieckim po śmierci Felińskiego. Dobrowolski był rzecznikiem tej sprawy przed księciem i w listach do Korzeniowskiego informował przyjaciela o losach nominacji.

W sierpniu 1822 r. z okazji urodzin najstarszego syna Czartoryskiego, Witolda Adama, odbyła się w Puławach uroczystość rodzinna i dworska<sup>2</sup>. Jak głoszą zapiski przechowywane obecnie w Bibliotece Czartoryskich, brali w niej udział: „pani Platerowa, panna Poniatowska, August Zamoyski, Josephine Jacyna, Marie Jawornicka, Jadwiga Zamoyska, Zdziś Zamoyski, Zizi Plater, Zosia Plater, panna d'Arnaud, Maurice Plater”<sup>3</sup>. W tym zespole ode-

---

<sup>1</sup> K. Kantecki, *Dwaj krzemieńczanie. Wizerunki literackie, II. Józef Korzeniowski*, Lwów 1879, s. 230.

<sup>2</sup> Najstarszy syn Adama Jerzego i Anny z Sapiechów Czartoryskich, Witold Adam, urodził się dnia 6 sierpnia 1822 r.

<sup>3</sup> Rkps w Bibliotece Czartoryskich Muzeum Narodowego w Krakowie, sygn. V 2457 a, s. 253 i n.

grano okolicznościowy utwór sceniczny, w którym występowały „kobiety z Puław, Chłopiec z Puław, Dzieci z Radzyna, z Litwy, z Krakowskiego, z Wołynia i z Paryża”. Przy końcu odśpiewano następującego *Krakowiaka*:

Zawsze krakowiak wesoło śpiewa,  
Choć mu niekiedy bieda dojmuje,  
Gdy jeszcze na was Bóg łaski zlewa,  
Mocniej wesołość i radość czuje.

Choć z dalekiej idziem drogi,  
Dalej, bracia, dalej w koło!  
Kiedy serce niesie nogi,  
Wtenczas lekko i wesoło.

Tu nad Wisłą góra leży,  
A na górze zamek stoi,  
Tu po radość smutek bieży,  
Tu się wzgardy nikt nie boi.

Nędzne skarby źle użyte,  
Gdy z człkiem człek nie dzieli;  
Tam bogate, tam obfite,  
Gdzie i biedny się weseli.

Dom ten pełen był szczodroty —  
Tak nam prawią ludzie starzy —  
Bóg wam płaci wasze cnoty  
I obfitym szczęściem darzy.

Niechaj zatem ta roślina,  
Co dopiero na świat wchodzi,  
W późnych czasach przypomina  
Pyszne drzewo, co ją rodzi.

A tymczasem wkoło stajmy,  
Nim jej zdrowie kto wypije,  
I od serca zawołajmy:  
Niechaj rośnie, niechaj żyje!<sup>4</sup>

Wiersz ten w typie przypominający dworskie utwory okolicznościowe z pochwałami cnót starożytnego i znakomitego rodu tudzież z życzeniami dla nowo narodzonego potomka wyszedł spod pióra najprawdopodobniej Józefa Korzeniowskiego, choć słaba jego faktura w niczym nie przypomina wierszy już napisanych ani tym bardziej późniejszych. Był zapewne odruchem wdzięczności poety dla możnego opiekuna.

<sup>4</sup> Tamże, s. 261.

## II. CIEKAWOSTKA Z AUTOGRAFU „SPEKULANTA”

W publikacji Tadeusza Mikulskiego pt. *Literatura polska w autografach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu* w uwadze dotyczącej rękopisu *Spekulanta* znajdujemy następujące słowa: „Autograf dzieła (odpis na czysto) z przygodnymi skreśleniami w tekście, nie datowany [...]”<sup>1</sup>. Informacja nie mówi jednak o tym, jakiego rodzaju skreślenia badacz zauważył oraz od kogo one prawdopodobnie pochodzą. Bo są w autografie *Spekulanta* skreślenia i poprawki dokonane niewątpliwie ręką autora, co łatwo sprawdzić drogą zestawienia z całym autografem. Ale są też tajemnicze i ciekawe skreślenia ołówkowe — w odróżnieniu od poprzednich, atramentowych — i te zastanawiają najbardziej.

Czego dotyczą? Zaraz na s. 1<sup>2</sup> uderza nas poprawka w nazwisku bohatera utworu na „Molicki”, a więc tak, jak brzmi ono w pierwodruku z r. 1846 i w wydaniach następnych po dzień dzisiejszy, gdy tymczasem w tekście odautorskim czytamy wyraźne i nie budzące wątpliwości: „Malicki”. Co więcej, gdziekolwiek na przestrzeni całego autografu spotkamy się z autorską wersją tego nazwiska, tam zawsze czyjaś ręka ołówkiem podkreśla słowo „Malicki”, jakby dla przypomnienia (może zecerowi?), że ma ono brzmieć: „Molicki”.

Nie jedyne to zresztą skreślenie ołówkowe. Na s. 160 autografu, gdzie przedstawione jest zakończenie sceny w urzędzie pocztowym między panem Kasprem, „Diabłem kulawym” a pocztmajstrem, panem Trombeckim, który na prośbę interesanta pokazuje mu kwitową księgę przesyłek pieniężnych, czytamy następujące słowa tekstu autorskiego: (Pan Kasper) „poprosił pocztmistrza, aby mu pokazał księgę. Zrobił to chętnie pan Trombecki i tym chętniej, że papierek siny i daleko ciemniejszy i brudniejszy niż te, co leżały na stole, zbliżył się do jego ręki”. Ten fragment opisujący w sposób satyryczny przekupywanie urzędnika „sinym papierkiem”, tj. rublem, uległ zupełnemu skreśleniu i zastąpiony został krótkim zdaniem napisanym ołówkiem: „Poprosił pocztmistrza, aby mu pokazał księgę, co też zrobił chętnie dla niego pan Trombecki”.

Gdy te ołówkowe skreślenia i poprawki w autografie *Spekulanta* weźmie się pod rozwagę, nie można się oprzeć wnioskowi, iż

<sup>1</sup> Wrocław 1947, s. 38.

<sup>2</sup> Autograf przechowywany w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod sygnaturą 6674.

ta sama „ręka”, która tak dbała o dobre imię ówczesnych urzędników pocztowych, z jakichś, nie znanych na razie, powodów chroniła pana Malickiego, zmieniając nazwisko spekulanta na „Melicki”. Czyżby działały tu wpływy cenzury? A w takim razie, kim był pan Malicki, osobistość, jak wnosić można, nietykalna? A może jakąś rolę odgrywała dyskrecja w stosunku do żyjącego jeszcze bohatera powieści lub jego rodziny, jeśli przyjmiemy, że opowiedziana w *Spekulancie* historia zdemaskowanego łowcy posagowego wzięta była wprost z życia? Pewne światło na tajemniczego sprawcę ołówkowych skreśleń i poprawek rzuca analiza karty tytułowej autografu. Obok informacji niewątpliwie odautorskich (nazwisko, tytuł, rodzaj literacki utworu), obok notatki cenzora w języku rosyjskim znajdują się tam ołówkiem dokonane uzupełnienia, dotyczące miejsca i czasu druku dzieła oraz wskazówka, gdzie ma być umieszczona winieta, słowem, te wszystkie szczegóły, które znalazły się na karcie tytułowej pierwodruku. Dodatki te pochodzą niewątpliwie od kogoś, kto krzątał się około przygotowania manuskryptu do druku, od jakiegoś, nie znanego nam dziś adiustatora. Miał on, jak przypuszczać należy, dosyć duże uprawnienia, kiedy ważył się na skreślenia i zmiany w tekście autorskim. A może po prostu wykonywał tylko polecenia wileńskiego Komitetu cenzury<sup>3</sup>? W wyniku rozważań możemy stwierdzić, że *Spekulanta* znamy z redakcji ostatecznej, niewiadomo przez kogo ustalonej. Zgodził się na nią Korzeniowski — to prawda, ale czy volens?

<sup>3</sup> Pozwolenie na druk *Spekulanta* nosi datę: Wilno, 21 stycznia 1846 r.; podpisał je pełniący obowiązki cenzora Fok.